

***Zdrowych, pełnych miłości i radości
świąt Bożego Narodzenia
oraz bliskości wszystkich,
których kochacie.***

Redakcja Niecodziennika

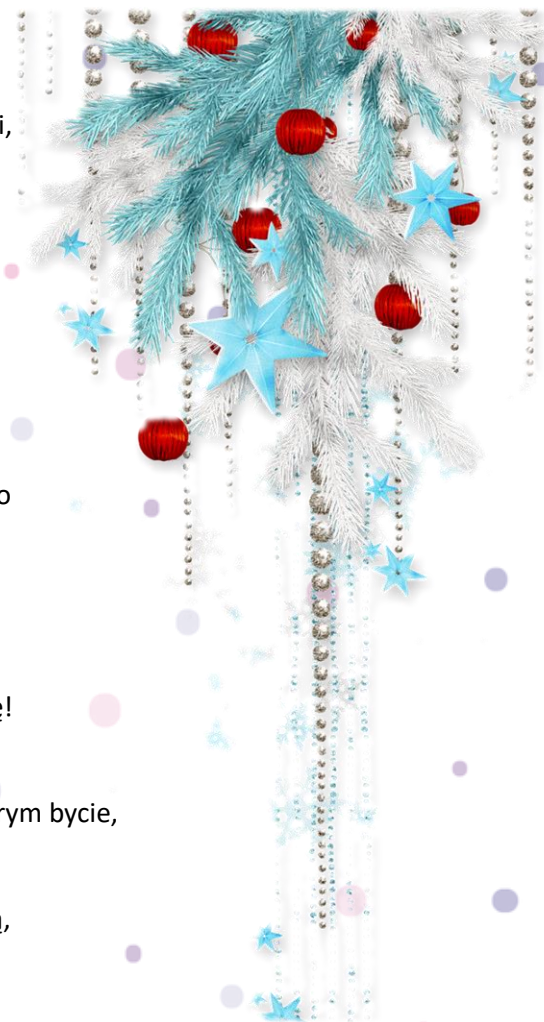
Proponujemy zacząć lekturę naszej szkolnej gazety od tekstu „królowej kołęd” autorstwa Franciszka Karpińskiego.



Pieśń o Narodzeniu Pańskim (Bóg się rodzi...)

Bóg się rodzi, moc truchleje;
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony;
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny, Król nad wiekami;
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Cóż masz, niebo, nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje;
Niemąło cierpiań, niemąło
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.
W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.

Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrą, kadzidło i złoto;
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj Jej siłę Swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I Twoje wioski z miastami!
A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.





Franciszek Karpiński napisał swój najśłynniejszy tekst "Pieśń o Narodzeniu Pańskim", znany powszechnie jako kolęda "Bóg się rodzi". W 1792 r. po raz pierwszy zaśpiewano ją w starym kościele farnym w Białymstoku. W tym samym roku została wydana wraz z innymi tekstami w zbiorze "Pieśni nabożnych". Większość z nich, jak inna kolęda "Bracia patrzcie jeno", pieśni: "Kiedy ranne wstają zorze", "Wszystkie nasze dzienne sprawy", "Zróbcie mu miejsce" czy "Nie zna śmierci Pan żywota" jest do dziś śpiewana.

Niezwykłą popularność kolędy "Bóg się rodzi" zawdzięcza nie tylko faktowi, że jest to prawdziwe arcydzieło literackie i teologiczne, ale że wyrosła ona z potrzeby podniesienia narodu na duchu. Kolęda rodziła się w trudnym dla Polski czasie. Było już po pierwszym rozbiore, tuż przed drugim, i nic nie wskazywało na to, że sytuacja się poprawi. Po trzecim rozbiore, który nastąpił w 1795 r., utwór zyskał zupełnie nowy wymiar. Nie tylko był kolędą śpiewaną jako pierwsza w czasie pasterki, lecz stał się również elementem tożsamości narodowej. Śpiewano ją wszędzie i śpiewali ją wszyscy.

Franciszek Karpiński na wieść o podpisaniu trzeciego rozbioru osiwił przez jedną noc. Wyjechał na zawsze z Warszawy,

zamieszkał na Białostocczyźnie. Zajął się pracą fizyczną i nigdy już nie napisał żadnego utworu. Stwierdził, że nie ma dla kogo. Sens odnajdywał tylko w pracy dla prostego ludu. Był wśród niego poważany i kochany. Jego pieśni znali wszyscy, wszak śpiewano je w każdym kościele. Poeta na zawsze pozostał wśród prostych ludzi, a jego grób ma kształt wiejskiej chaty.

Uznawana za najpiękniejszy z polskich utworów bożonarodzeniowych kolęda "Bóg się rodzi" w różnych okresach historycznych pełniła nawet funkcję nieformalnego hymnu państwowego. Cechy utworu ogólnonarodowego nadała jej przede wszystkim ostatnia piąta zwrotka, a zwłaszcza słowa: "Podnieś rękę, Boże Dziecię/ błogostaw ojczyznę miłą/ w dobrych radach, w dobrym bycie/ wspieraj jej siłę swą siłą". W okresie zaborów cenzorzy kazali zastąpić słowo "ojczyzna" słowem "kraina".

Śpiewano ją do różnych melodii, największą jednak popularność zyskał polonez, który skomponował prawdopodobnie Karol Kurpiński. Inne źródła wskazują, że jest to polonez koronacyjny królów polskich z XVI wieku.

Kolęda "Bóg się rodzi" dodawała otuchy Polakom w czasach zaborów, ale też w późniejszych trudnych okresach naszej historii. Podczas II wojny światowej śpiewano ją zamiast "Mazurka Dąbrowskiego", surowo zakazanego przez Niemców. W okresie okupacji czy też w stanie wojennym spontanicznie dopisywano do niej kolejne zwrotki.

W bardzo wielu wersjach i aranżacjach kolędę wykonywały również gwiazdy polskiej estrady: Irena Santor, Jerzy Połomski, Krzysztof Krawczyk, Eleni, Krystyna Prońko czy Urszula Sipińska. Ze względu na niezwykłą popularność, prostotę, ale i arcyzm, "Bóg się rodzi" nazywana jest królową polskich kolęd.

Boże Narodzenie. Kilka słów o wigilijnych zwyczajach

W ten dzień dokładamy szczególnych starań, aby okazywać sobie wzajemnie życzliwość, ufając, że pomoże nam to w podobnej atmosferze przetrwać kolejny rok. Przetrwaj też przesąd, że jeśli w wigilijny poranek pierwszym gościem w domu będzie młody chłopiec, przyniesie to szczęśliwy rok. W mniejszym stopniu Polacy pielęgnują tradycję umieszczania w

jednym uszku w barszczu grosika – ten, kto na niego trafił, miał zapewnione szczęście i bogactwo w nadchodzącym roku. Niektórzy z nas przechowują w portfelu łuski z wigilijnego karpia, które mają przynieść pomyślność.

Dwanaście potraw

Tradycyjnie na wigilijnym stole powinno znaleźć się dwanaście potraw. Skąd wzięła się akurat taka liczba? Dawniej liczba spożywanych podczas Wigilii dań była nieparzysta. W zależności od zasobności portfela było ich siedem, dziewięć lub jedenaście. Poza tym wierzono, że takie liczby przyniosą szczęście na cały rok. Obecnie na naszych wigilijnych stołach stawiamy dwanaście potraw, które symbolizują apostołów.

Siano pod wigilijnym obrusem

Kolejną polską tradycją wigilijną jest wkładanie sianka pod obrus, którym nakryto wigilijny stół. Symbolizuje ono betlejemską stajenkę, miejsce narodzin Jezusa. Chociaż powoli przestaje się tego pilnować, to dawniej nie wyobrażano sobie, aby na wigilijnym stole leżał obrus innego koloru niż biały. Jest to oczywiście symbol czystości Marii.

Dodatkowe nakrycie przy wigilijnym stole

Wolne nakrycie przy stole to ważna tradycja wigilijna, która każe nam pamiętać o wszystkich samotnych osobach. Oznacza to także, że jesteśmy gotowi zaprosić do stołu każdego, kto w ten wieczór zapuka do naszych drzwi. Puste nakrycie daje również wyraz pamięci o bliskich, którzy nie mogli z nami spędzić świąt lub na zawsze odeszli.

Dzielenie się opłatkiem

Do najważniejszych tradycji wigilijnych należy dzielenie się opłatkiem. Wbrew pozorom, nie chodzi tu jedynie o miły zwyczaj składania sobie życzeń. Opłatek jest symbolem pojednania i przebaczenia, a do wigilijnego stołu nie mogą zasiadać osoby, które są ze sobą skłócone. Niewielki z pozoru gest pokazuje, że ludzie darzą się uczuciem, nie żywią do siebie urazy i czują się ze sobą zjednoczeni.

Jednym ze świątecznych zwyczajów jest składanie życzeń.

Wigilijnemu opłatкови przypisywano także magiczne właściwości. Miał chronić obejście przed wpływem złych mocy, a domownikom zapewniać szczęście. Podanie opłatka zwierzętom gospodarskim chroniło je przed chorobą i rzuconym urokiem. Do tego celu służył specjalnie wypiekany kolorowy opłatek.



Ubieranie choinki

W wielu domach choinkę ubiera się właśnie w Wigilię. Choć to bardzo powszechny zwyczaj, to nie należy do polskich tradycji wigilijnych. W naszym kraju przyjął się dopiero pod koniec dziewiętnastego wieku, ale jedynie w domach mieszczańskich i szlacheckich. W wiejskich domach, zamiast choinki ustawiano w domu snopy zboża lub gałązki drzewa.

Przystrajanie choinki to zwyczaj niemiecki, swoimi korzeniami sięgający czasów pogańskich; symbolizuje nowe, odradzające

się życie. Także ozdoby, które na niej zawieszamy mają konkretne znaczenie: gwiazda umieszczana na czubku oznacza gwiazdę betlejemską, bombki symbolizują rajske owoce, a łańcuchy miały przypominać o grzechu i jednocześnie cementować rodzinne więzi.

<https://boze-narodzenie.nocowanie.pl/polskie-tradycje-wigilijne.html>

Choinka jako symbol Bożego Narodzenia

Choinka, czyli drzewko iglaste (jodła, sosna czy świerk), ustawiane w okresie gwiazdkowym w domach, w miejscu pracy, na placach, ma stosunkowo krótką tradycję. Pierwsze wzmianki na jej temat pojawiły się dopiero na przełomie XVIII/XIX wieku. Zwyczaj ubierania choinki przejęliśmy od sąsiadów – Niemców. Sosna stała się symbolem rajskego drzewa poznania dobra i zła, oznacza życie, trwanie, płodność, zaś ozdoby oznaczają bogactwo darów ofiarowywanych Jezusowi w Betlejem. Symbolika ozdób choinkowych, dziś nieco zapomniana, wymaga przypomnienia. Kiedyś wieszano jabłka (życie) oraz świece (boskie światło), dziś są substytuty – bombki i elektryczne światełka. Jeszcze pozostały łańcuchy, czyli wspomnienie węża – kusiciela.

Na czubku choinki koniecznie trzeba zawiesić gwiazdkę betlejemską. W czasach komunizmu, kiedy usiłowano zabrać świętom ich religijny wymiar, próbowano zastąpić je kolorowymi czubami, iglicami, jak z Pałacu Kultury i Nauki.

Gwiazda betlejemaska

Sygnalem do rozpoczęcia wieczery jest pojawienie się pierwszej gwiazdki. W domu przypominać o niej ma gwiazda betlejemaska, czyli poinsecja.

Roślina ta symbolizuje właśnie ową Gwiazdę Betlejemską, która doprowadziła do Jezusa trzech mędrców, a jej czerwony kolor - krew Chrystusa.

Jemioła jako symbol świąt

Jemioła wieszana nad stołem wigilijnym jest symbolem życia i płodności, a całowanie się pod jemiołą wróży miłość i szczęście na lata.

Prosimy o zapoznanie się z tekstem ciagle niedocenianego, a naszym zdaniem znakomitego poety – Jerzego Lieberta.

Pasterka

Autor: Jerzy Liebert

Ptaki niby dzwoneczkami cieszą się kołędą -
Chrystus nam się narodził i nowe dni będą.

Do stajni Betlejemskiej aż do brzegów Wisły
Z ptakami smukłe sarny dziwować się przyszły.

Wiewiórka zęby szczyrzy i w niebo się patrzy,
Jak dwa gołębie płyną na błękitnej tarczy.

I kwiaty, choć to zima, czas mroźny i cichy.
Niosą myrrę, kadzidło i złote kielichy.

I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich,
By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich.

A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,
By wśród witających zobaczyć człowieka.



źródło:

https://poezja.org/wz/Jerzy_Liebert/4135/Pasterka

Co symbolizuje jedzenie na stole wigilijnym?

- **Owoce:** jabłka to symbol miłości, zdrowia i pokoju; suszone śliwki odpędzają złe moce, zapewniają długowieczność; gruszki przedłużają życie, sprawiają, że pieniądze będą do nas napływać.
- **Mak** jest symbolem płodności, jednocześnie nadzieją na spokojny sen, łączność z innym światem. Miał zapewnić ciszę, spokój, czystość, zmartwychwstanie, pociechę i zapomnienie.
- **Orzechy** jedzone w trakcie wieczerzy wigilijnej chronią przed bólem zębów. Natomiast potrawy z dodatkiem miodu zapewniają przychylność sił nadprzyrodzonych.
- **Ziarna zbóż i wypieki** mają zapewniać pomyślność w nadchodzącym roku. Samo zaś zboże uznawane jest za źródło życiodajnej mocy i plenności. Chleb to dobrobyt.
- **Kapusta** - w wierzeniach ludowych przypisuje się temu warzywowi wręcz życiodajną siłę, która sprawi, że po długiej zimie cała przyroda ponownie obudzi się do życia.
- **Ryby** - przypisuje się im przede wszystkim znaczenie religijne: w Wigilię przypominają o chrzcie, zmartwychwstaniu i nieśmiertelności oraz odradzaniu się życia.
- **Grzyby** obowiązkowo musiały pojawić się na wigilijnym stole. Zapewniały w nadchodzącym roku dostatek i zdrowie.



Wigilijne potrawy

- **Groch z kapustą** – jest to potrawa, której spróbowanie zgodnie z tradycją ma zapewnić siły witalne i ochronę przed wszelkimi chorobami. Dodatkowo groch symbolizuje płodność oraz urodzaj.
- **Ryby** – ryba w religii i kulturze chrześcijańskiej ma wiele znaczeń. Jest jednym z jej głównych symboli. Przedstawia zmartwychwstanie i nieśmiertelność Jezusa. Dodatkowo Wigilia to również dzień postny, w którym ryby powinny zastępować mięso.
- **Barszcz czerwony** – to najbardziej klasyczna z wigilijnych potraw, która dominuje na większości stołów. Ma ona zadbać o powodzenie.
- **Pierogi z kapustą i grzybami** – danie, które według dawnych wierzeń miało nadać nadprzyrodzonych mocy i sił na cały kolejny rok.
- **Kutia i kluski z makiem** – są to dwa dania z makiem, podawane tylko i wyłącznie podczas wigilijnej kolacji. Kutia ma ułatwić pojednanie z Bogiem, natomiast kluski z makiem oznaczają dostatek i urodzajność.
- **Racuchy drożdżowe** – z racji prostego charakteru kolacji wigilijnej w wielu polskich domach nie podaje się na niej słodkich ciast. Dobrym zamiennikiem są za to smaczne drożdżowe racuchy (mogą być z jabłkami). Ich zjedzenie ma symbolizować pomyślność i powodzenie w nowym roku.

Zamieszczamy, po pozytywnym odbiorze poprzednich, kolejne wywiady, tym razem z Panią: Danutą Strzemecką i Izabelą Świętosławską.

„Marzę o podróży na Islandię”

Wywiad z Danutą Strzemecką -Panią pedagog



Na czym polega Pani praca? Praca pedagoga szkolnego polega na wspieraniu uczniów, rodziców i nauczycieli w rozwiązywaniu problemów wychowawczych, edukacyjnych i emocjonalnych. Do moich głównych zadań należy: pomoc uczniom – wspieranie ich w trudnościach szkolnych, relacyjnych, osobistych czy rodzinnych, współpraca z rodzicami, doradzanie w sprawach wychowawczych i kierowanie do odpowiednich instytucji, współpraca z

nauczycielami w rozwiązywaniu konfliktów, diagnozowaniu trudności edukacyjnych i tworzeniu indywidualnych planów pomocy, koordynowanie wsparcia poprzez organizowanie zajęć psychoedukacyjnych, integracyjnych oraz działań profilaktycznych.

Co lubi Pani w swoim zawodzie? W pracy pedagoga szkolnego cenię możliwość pomagania uczniom w trudnych momentach i obserwowania ich rozwoju. To satysfakcjonujące widzieć, jak młodzi ludzie pokonują swoje problemy i osiągają sukcesy, które wcześniej wydawały się niemożliwe. Lubię także budować zaufane relacje, nie tylko z uczniami, ale i z rodzicami oraz koleżankami i kolegami z pracy. Każdy dzień jest inny, co sprawia, że praca jest dynamiczna i pełna wyzwań, a to daje mi poczucie spełnienia. Cieszę się, że mogę wpływać na życie innych, promując wartości, takie jak empatia i zrozumienie, które są fundamentem mojej pracy.

Co zmieniłaby Pani we współczesnej młodzieży? Współczesna młodzież żyje w bardzo dynamicznie zmieniającym się świecie, pełnym wyzwań, które wpływają na ich sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości. Z perspektywy pedagoga chciałabym, aby młodzież była bardziej zaangażowana w naukę oraz rozwój swoich pasji. Ważne jest także, aby lepiej rozumiała wartość komunikacji – zarówno w kontekście wyrażania swoich emocji, jak i słuchania innych z empatią. Bardzo zależy mi na tym, by młodzież była bardziej świadoma wartości, takich jak szacunek do siebie i innych, odpowiedzialność i dbałość o relacje międzyludzkie. Chciałabym również, aby młodsze pokolenie miało większą odporność na trudności i potrafiło radzić sobie z porażkami, traktując je jako lekcję, a nie koniec świata. Zdaję sobie sprawę, jak duży wpływ na młodzież mają media społecznościowe i technologia, dlatego ważne jest, by zachęcać ich do równowagi i większej obecności w świecie rzeczywistym. Ważne jest także promowanie zdrowego podejścia do siebie, budowanie samoakceptacji i dbanie o zdrowie fizyczne oraz psychiczne. Jednak równie istotne jest zrozumienie, że młodzież nie funkcjonuje w próżni – to my, dorośli, powinniśmy stwarzać im warunki do rozwoju, wspierać ich, a nie tylko oczekiwać zmian.

Jakie trzeba zdobyć wykształcenie, aby zostać pedagogiem? Aby zostać pedagogiem, trzeba ukończyć studia wyższe na kierunku pedagogika lub pokrewnym - np. pedagogika specjalna, resocjalizacja - oraz zdobyć przygotowanie pedagogiczne. Ważne są też praktyki w trakcie studiów. Można dodatkowo zrobić kursy lub studia podyplomowe, np. z terapii pedagogicznej.

Czy czuje się Pani spełniona w swoim zawodzie? Tak, moje poczucie spełnienia w zawodzie pedagoga wynika z możliwości pomagania innym i widzenia pozytywnych zmian w życiu uczniów. To praca pełna wyzwań, ale daje też ogromną satysfakcję, zwłaszcza gdy widać efekty wsparcia, budowanie relacji i rozwój młodych ludzi. Spełnienie to także daje mi świadomość, że mam realny wpływ na ich przyszłość i codzienne życie.

Jeżeli miałyby Pani skierować jedną wiadomość do uczniów i ich rodziców, to jakby ona brzmiała? "Wspierajcie się nawzajem, rozmawiajcie i pamiętajcie, że każdy dzień to okazja do poznawania nowych rzeczy, rozwoju i budowania silnych relacji. Razem możecie pokonać każdą trudność – ważne, by działać wspólnie i z szacunkiem do siebie nawzajem."

Jakiej rzeczy z dzieciństwa brakuje Pani w dzisiejszych czasach? Z dzieciństwa brakuje mi często prostoty i swobody, jaką mieliśmy w kontaktach z rówieśnikami, oraz spędzania czasu na świeżym powietrzu, bez tak silnego wpływu technologii czy mediów społecznościowych. Dziś wszystko często jest bardziej zorganizowane i zaplanowane, a wtedy wystarczała spontaniczność i chwile bez troski. Teraz tempo życia jest znacznie szybsze, a technologia ma większy wpływ na codzienne życie, co sprawia, że z upływem czasu bardzo doceniam tamte chwile bez troski.

Co lubi Pani robić po pracy? (Jakie jest Pani hobby?) Uwielbiam podróżować, odkrywać nowe kraje, ich kultury oraz próbować lokalnych potraw. Czas spędzony na podróżach daje mi możliwość poszerzania horyzontów i czerpania inspiracji. Uwielbiam poznawać lokalne zwyczaje, uczestniczyć w festiwalach i spotykać ludzi z różnych kultur. Próbowanie nowych potraw to dla mnie prawdziwa przyjemność – to sposób na zanurzenie się w kulturze danego miejsca. Podróże są także doskonałą okazją do relaksu, refleksji i ładowania baterii na przyszłe wyzwania. Dodatkowo, muzyka i taniec to moje wielkie pasje, które pozwalają mi się zrelaksować i wyrazić emocje. Uwielbiam tańczyć, niezależnie od tego, czy to spontaniczna zabawa, czy nauka nowych kroków, a muzyka towarzyszy mi zawsze, dodając energii do codziennego życia. Te pasje dają mi radość i balans po intensywnym dniu pracy.

Jaka jest Pani ulubiona potrawa wigilijna? Moja ulubiona potrawa wigilijna to barszcz czerwony z uszkami. Jest to danie, które zawsze kojarzy mi się z ciepłą, rodzinną atmosferą świąt. Smak wigilijnych uszek, z delikatnym farszem grzybowym, w połączeniu z aromatycznym, lekko kwaśnym barszczem, to tradycja, którą uwielbiam każdego roku.

Jak spędza Pani święta? Święta spędzam w gronie rodziny, razem z mężem i córką, jego rodzicami i rodzeństwem. Zaczynam od przygotowań do Wigilii – gotowania tradycyjnych potraw i ubierania choinki. To dla mnie ważny czas, pełen wspólnych chwil, radości i ciepła. Jednak te święta mają też dla mnie smutny wymiar, ponieważ brakuje mi moich rodziców, którzy już odeszli. Ich nieobecność sprawia, że te chwile są pełne tęsknoty i refleksji, ale staram się czerpać radość z obecności moich bliskich.

Jaka jest Pani ulubiona książka i dlaczego ją Pani ceni? Jedną z moich ulubionych książek jest „Mały Książę” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego. Cenię ją za głębokie przesłanie o wartościach, które są często niezauważane w codziennym życiu, takich jak miłość, przyjaźń i odpowiedzialność. Książka jest pełna symboliki, a jej prostota i mądrość poruszają serce. To lektura, która przypomina mi o istocie relacji międzyludzkich i o tym, jak ważne jest dostrzeganie piękna w małych rzeczach.

Czy lubi Pani podróże, jeśli tak, to dokąd? Tak, bardzo lubię podróże! Jak już wcześniej wspomniałam, cieszy mnie odkrywanie nowych miejsc, kultur i smaków. Szczególnie fascynują mnie podróże do krajów o bogatej historii i tradycjach, jak Włochy - dodam, że moim ukochanym miastem jest Rzym - Grecja czy Hiszpania, gdzie mogę podziwiać zabytki, spróbować lokalnych potraw i poczuć atmosferę tych miejsc. Uwielbiam również odkrywać mniej znane zakątki, które oferują spokój i bliskość natury, jak np. Norwegia, z jej zapierającymi dech w piersiach krajobrazami. Każda podróż to dla mnie okazja do nauki i wzbogacenia swoich doświadczeń. Obecnie moim

marzeniem są podróże na Islandię i do Nowego Jorku. Islandia kusi mnie swoimi zapierającymi dech w piersiach krajobrazami – gejzerami, wodospadami, wulkanami i lodowcami, które tworzą niesamowitą, niemal bajkową atmosferę. Z kolei Nowy Jork to dla mnie miejsce pełne energii, kultury i historii – marzę o spacerach po Central Parku, czy podziwianiu miasta z wysokości wieżowców. Obie te destynacje oferują zupełnie inne, ale równie fascynujące doświadczenia.

Czy lubi Pani zwierzęta? Chociaż szanuję zwierzęta i rozumiem, jak wiele radości dają innym, ja nie czuję z nimi szczególnej więzi. Ich obecność bywa dla mnie niekomfortowa - np. boję się psów, ponieważ w dzieciństwie byłam przez psa pogryziona - ale zdaję sobie sprawę, jak ważne mogą być dla innych. Opieka nad zwierzęciem wiąże się z dużą odpowiedzialnością, czasem i zaangażowaniem, a obecnie nie mam wystarczająco dużo czasu, by się nimi odpowiednio zająć.

Jaka wiedza zdobyta w trakcie studiów jest dla Pani najważniejsza? (poglądy pedagogiczne). Dla mnie są to poglądy pedagogiczne dotyczące indywidualnego podejścia do ucznia, zrozumienia jego potrzeb, emocji i sposobów uczenia się. Kluczowe było również poznanie różnych teorii wychowania i nauczania, które pomagają lepiej dostosować metody pracy do różnorodnych grup i sytuacji. Ponadto nauczyłam się, jak ważne jest stworzenie atmosfery zaufania i wsparcia, by uczniowie czuli się bezpiecznie i byli gotowi na rozwój. Wartością, którą szczególnie doceniam, jest również empatia oraz umiejętność budowania pozytywnych relacji z dziećmi i młodzieżą.

Czy chciałaby Pani, abyśmy napisały coś, co jest dla Pani szczególnie ważne? Tak, bardzo bym chciała, abyście wiedziały, jak ważne jest dla mnie indywidualne podejście do każdego ucznia. Każda osoba ma swoje unikalne potrzeby, talenty i wyzwania, dlatego tak istotne jest, by dostrzegać te różnice i wspierać uczniów w ich rozwoju na miarę ich możliwości. Chciałabym, aby każde dziecko czuło się zrozumiane, szanowane i zmotywowane do nauki, a także żeby wiedziało, że zawsze może liczyć na pomoc i wsparcie. Wierzę, że w pracy pedagoga najważniejsze jest budowanie relacji opartych na zaufaniu i wzajemnym szacunku.

Jaki jest Pani styl ubierania się? Lubię łączyć elegancję ze stylem sportowym, starając się dopasować strój do okazji i mojego nastroju. Staram się dobierać stroje odpowiednio do sytuacji, tak aby czuć się zarówno komfortowo, jak i stylowo. W mojej szafie można znaleźć zarówno klasyczne, eleganckie ubrania, jak i bardziej casualowe, które zapewniają wygodę na co dzień. Choć moja garderoba jest pełna, jak to bywa u większości kobiet, przy ważniejszych wyjściach często czuję, że „nie mam co na siebie włożyć”. Mimo to, zawsze udaje mi się znaleźć coś, w czym czuję się dobrze i odpowiednio do danej sytuacji. Bardzo też lubię kupować różnego rodzaju dodatki do ubrań – to chyba jedna z moich małych słabości! Np. buty potrafią dodać charakteru każdej stylizacji, a ich wybór zawsze sprawia mi przyjemność. Uwielbiam różnorodność biżuterii, od eleganckich po sportowe, które pasują do różnych okazji i nastrojów. Zgodnie z zasadą, że „diabeł tkwi w szczegółach”, to dla mnie dodatki stanowią o całości stroju; to nie tylko element garderoby, ale także sposób na wyrażenie siebie i dopełnienie looku.



**„Kocham konie”****Wywiad z Izabelą Świętosławską - Panią pedagog specjalną**

Na czym polega Pani praca? Moja praca polega na nieco innym postępowaniu z dziećmi, które mają duże problemy z emocjami bądź z nauką.

A czego nie lubi Pani w swoim zawodzie? Ja wszystko lubię w swoim zawodzie.

Nie ma ani jednej takiej rzeczy, która Pani przeszkadza? No może to, że większość rzeczy muszę kupować za własne pieniądze, jak większość nauczycieli.

A gdyby nie była Pani pedagogiem, to kim? To byłabym lekarzem albo weterynarzem. Przez cztery lata liceum uczyłam się po to, żeby iść na studia medyczne.

A gdyby była Pani lekarzem, to jakiej specjalizacji? Pediatrą - no jak z dziećmi, to z dziećmi - albo byłabym weterynarzem. Ale w końcu, kiedy już przyszło do składania dokumentów na studia, to sobie wszystko przemyślałam - tę krew, te cięcia i tak dalej, i stwierdziłam, że to jednak nie moja droga życia. Powiem wam jako ciekawostkę, że mam do tej pory zeszyty z podstawówki - tak sobie odkładałam - mam zeszyt z drugiej klasy, no i tam była taka praca domowa: „Kim chciałbyś zostać w przyszłości?” I moja odpowiedź brzmi: „Gdy dorosnę, zostanę nauczycielem”. Jeszcze miałam taką myśl w międzyczasie - strasznie chciałam zostać archeologiem. To też było takie moje marzenie, tylko że ja chciałam być od razu archeologiem, który dłubie w ziemi i znajduje te niesamowite skarby.

A jakie cechy trzeba posiadać, aby zostać pedagogiem? Trzeba posiadać dużo, dużo empatii, powinno się mieć w sobie też dużo, dużo dziecka. Aby zrozumieć młodzież, powinno się przede wszystkim, idąc do pracy z dziećmi, te dzieci lubić, bez względu na wszystko. To jest podstawa pracy każdego nauczyciela. Chociaż wiadomo, że dzieci są różne, tak jak każdy z nas jest różny. Czasami ta różnorodność - niekoniecznie pozytywna - nie wynika z tego, że to dziecko jest złe, tylko z tego, że dziecko przebywa w takim środowisku, tak jest wychowywane. Bo dzieci z natury, kiedy się rodzą, są dobre, są jak czysta kartka. I dzieci małe uczą się, obserwując dorosłych, tylko że czasami z tej obserwacji wynika to, co wynika, czyli nefajne zachowanie.

A jakimi wartościami powinna kierować się współczesna młodzież? Brakuje mi bardzo tego, że młodzież nie czyta książek. Kiedyś się czytało książki, to była podstawa. Ja rozumiem, że w dobie Internetu wszystko i szybko można tam znaleźć, sama szukam różnych pomysłów, natomiast my kiedyś szukaliśmy wszystkiego w książkach. Brakuje mi również tego, że współczesna młodzież nie ma żadnych autorytetów -idoli- z tzw. wyższej półki, na którym zachowaniu mogłaby się wzorować. Uważam, że w młodych ludziach powinno być więcej patriotyzmu i szacunku do własnego języka. Tak jak to jest w zróżnicowanych kulturowo Stanach Zjednoczonych. No i zanika związek z rodziną. To bardzo smuci. Brak więzi rodzinnych, wspólnie spędzanego czasu.

A jakie trudności napotyka Pani w swojej pracy? Nie napotykam żadnych trudności 😊



Jak spędza Pani czas wolny? Jakie jest Pani hobby? Kocham do granic możliwości moją działkę; to jest mój raj na ziemi, miejsce, gdzie lubię spędzać czas najbardziej. Ponadto lubię spacerować z moim psem, czytać książki, oglądać filmy i słuchać różnorodnej muzyki - w zależności od nastroju. Kocham też konie i gdyby nie problemy zdrowotne, na pewno dużo jeździłabym konno.

Jaki jest Pani ulubiony gatunek muzyczny? Bardzo lubię słuchać muzyki klasycznej – Mozarta, Beethovena, Debussy'ego, a jeśli chodzi o inne gatunki, to kocham takich wykonawców, jak Piasek, Kayah, Abba, Cher ,itp. Rapowej muzyki też słucham, pod warunkiem, że nie zawiera co drugie słowo bluźnierstw.

Jaka jest Pani ulubiona pora roku? Wiosna i lato, bo wtedy najwięcej czasu mogę spędzać na działce. Ponadto wiosną świat zaczyna się zielenić, drzewa i kwiaty budzą się do życia, a latem dni są długie i ciepłe.

Jaki jest Pani ulubiony kolor? Granatowy, intensywny czerwony i zielony, ale szary też jest w porządku.

Jaka wiedza zdobyta w trakcie studiów jest dla Pani najważniejsza? Z perspektywy czasu uważam, że żadna, ponieważ pedagogiczne studia niestety kompletnie nie przygotowały mnie do zawodu.

A czego zabrakło na studiach? Wiedzy praktycznej, bo chcąc pracować w szkole, trzeba mieć dużo praktyki. Owszem, na studiach odbywały się praktyki w szkole, ale, niestety, było ich za mało i pokazywały, jak lekcja powinna wyglądać, a nie jak wygląda naprawdę. Niestety, na studiach przeważała wiedza teoretyczna.

Czy była Pani grzecznym dzieckiem? Tak, moi rodzice wygrali ze mną los na loterii i całe życie im to powtarzałam. Byłam energicznym dzieckiem, ale nigdy nie pyskowałam. Pomagałam w domu, sprzątałam i uczyłam się gotować od mojej babci . Później gotowałam już wspólnie z koleżankami z bloku.

Które Święta Bożego Narodzenia wspomina Pani najlepiej? Wszystkie, bo bardzo lubię ten czas i zawsze spędzałam go z rodziną. To zawsze bardzo miły i radosny czas dla mnie i moich bliskich.

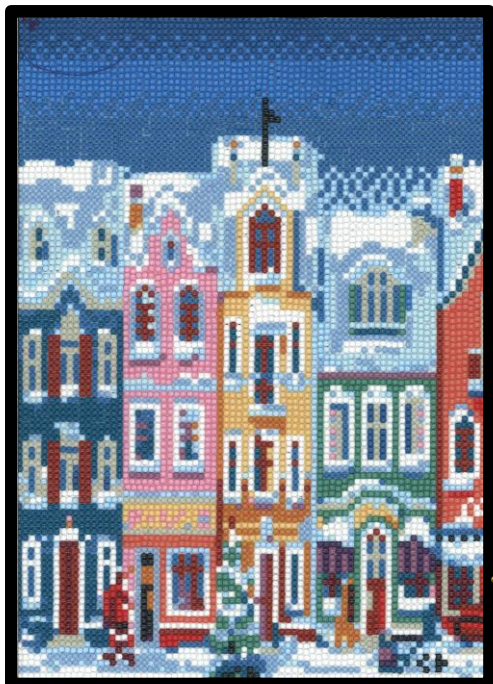
Jakie świąteczne tradycje panują w Pani domu? Raczej typowe - dzielimy się opłatkiem, śpiewamy kolędy, świątecznie nakrywamy stół. Zapalam świecę, bo lubię urok, jaki nadają otoczeniu. Potrawy też są tradycyjne – śledzie w różnych odsłonach, kapusta z grochem, kapusta z grzybami, fasola, karp. Może mniej typowe jest to, że świąteczna zupa grzybowa jest u mnie podawana zawsze z kaszą.

Woli Pani sztuczną czy żywą choinkę? Obecnie moją świąteczną ozdobą są stroiki, ale od wczesnych lat podstawówki posiadałam sztuczna choinkę (bo tak „przykazała” nam Pani z klas młodszych, a to była świętość). Aczkolwiek, moim zdaniem, taka świeża choinka to zupełnie coś innego. Nawet jeśli jest powykrzywiana i nierówna, to i tak posiada swój niezastąpiony urok.

Co chciałaby Pani dostać pod choinkę? Ja, nic. Właściwie wszystko mam. Moim marzeniem jest posiadanie konia i możliwości jego utrzymania.

Czy chciałaby Pani coś jeszcze dodać na zakończenie wywiadu? Tak, chciałabym, żeby wszyscy byli szczęśliwi, radośni i uśmiechnięci, a nasze społeczeństwo rozwijało się w dobrym kierunku ku człowieczeństwu.





Cieszymy się z możliwości opublikowania pracy uczniowskiej, którą uznaliśmy za niezwykle udaną. To „Zimowe kamienice” Leny Grzelakowskiej z klasy 8C (technika: malowanie diamentami).

*Szczęśliwego
Nowego Roku
2025!*

